Nr. 17. Jest to drugi nakład tego numeru. Rok. IV.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE WYCHODZI TRZY RAZY Lwów. 20. Czerwca 1881. NA MIESIĄC: 1, 10 i 20 każdego miesiąca

Prenumerata wynosi we Lwowie:				Na prowincji (z przesyłką pocztową):			
rocznie	9 zł.	— ct.		rocznie	10 zł.	20 ct.	
półrocznie	4 „	50 „		półrocznie	5 „	10 „	
kwartalnie	2 „	25 „		kwartalnie	2 „	55 „	
miesięcznie	— „	75 „		miesiecznie	„	85 „	

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich nnych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi.

Numer pojedyńczy 30 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja **Dziennika dla Wszystkich** przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 7. c, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji **Dziennika dla Wszystkich we Lwowie.** — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse-A. Oppelik [illegible]; Rotter et Comp. I. Riemergasse 13; Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie n. m., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji; Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clément 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



ADAM ASNYK (EL-Y).

(Rysowane podług fotografji z zakładu W. Rzewuskiego w Krakowie.)

* * *

Od administracji.

Przy zbliżającym się nowym kwartale i drugiem półroczu, prosimy uprzejmie prenumeratorów naszych, aby raczyli odnowić prenumeratę zaległą i bieżącą, przesełając należność pocztowymi przekazami do *Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ulica Zygmuntowska l. 7. c.*

Kronika krajowa.

Uczestników do pielgrzymki do Rzymu w celu podziekowania Ojcu św. za kanonizację Cyryla i Metodego — zapisuje się w Galicji co raz więcej tak, że dość znaczna liczba z tej części Polski podąży do wiecznego miasta.

W nrze 111. „Warszawskiego Dziennika“ czytamy: „Fałszowanie maszyn do szycia. *Gazeta Drezdeńska* odkryła, że tak nazwane maszyny do szycia Singera bynajmniej nie są amerykańskie, a fabrykant Singer dawno już umarł i fabryka jego w Ameryce wcale nie istnieje“.

Otóż mamy nowy sposób eksploatacji i nieuczciwości „kulturträgerów“, gdyż w naszym kraju zagraniczni przekupnie pootwierali mnóstwo składów maszyn do szycia niby Singera i łapią na wędkę łatwowierną i niemogącą wreszcie na razie sprawdzić, publiczność naszą. We Lwowie i w Krakowie niejaki p. Neidlinger niedawno otworzył także magazyny niby oryginalnych maszyn do szycia Singera. W obec powyższej wiadomości podanej przez „Drezdeńską Gazetę“, strony interesowane, a mianowicie u nas p. Neidlinger, uzna zapewne za konieczne dać publiczne wyjaśnienie. My wrócimy jeszcze raz do tej kwestji.

Dr. Szymon Samelson, poseł sejmowy, radca miejski, przełożony gminy izraelickiej krakowskiej i adwokat, człowiek wielce zasłużony w mieście, a szczerze i z poświęceniem służący sprawie uspołecznienia i przenarodowienia żydów galicyjskich, zmarł dnia 9. b. m. w Krakowie, licząc 68 lat wieku.

Głośną sprawę o spadek miljonowy po ś. p. Wołowiczu, którą w drodze restytucji wznowiła prokuratorja, rozstrzygnął w dniu wszorajszym departament cywilny izby sądowej, pod przewodnictwem pana Rogozińskiego w Warszawie.

Restytucja została odrzucona, a zatem milionowe mienie, o które się prokuratorja upominała, przechodzi na spadkobierców po ś. p. Wołowiczu.

† Ś. p. Izabella z Chopinów Barcińska, wdowa po zasłużonym profesorze i dyrektorze żeglugi parowej, a siostra Fryderyka Chopina zmarła wczoraj w naszem mieście. Obdarzona wysokiemi serca i umysłu zaletami, nieboszczka znaną też była chlubnie na polu literatury dziecięcej, a przez długi czas jako opiekunka warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności składała dowody wysokiego i delikatnego poczucia obowiązków, jakie ten zakres działalności dla kobiety-obywatelki zakreśla. Cześć jej pamięci i wieczny spokój jej duszy!

† Karol Kloss, utalentowany polski rzeźbiarz, umarł w Warszawie. Miał on dopiero lat 30. Niektóre jego rzeźby, jak „Wisła“, „Zmartwychwstanie Zbawiciela“ i inne były uwieńczone nagrodami konkursowemi. Ostatniem jego dziełem była piękna grupa „Torpea“ znajdująca się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Warszawie. Zmarły zajmował się także literaturą, napisał tragedję „Kajus Grachus“ zawierającą kilka prześlicznych scen. W swej tece zostawił dramat p. n.: „Mieszko“ i kilka drobnych rzeczy. Klos był w całem znaczeniu artystą.

Kopalnie olkuskie. Zawieszone podczas zimy roboty około osuszenia starych kopalni srebra w Olkuszu przed kilkoma znów dniami rozpoczęte zostały. Obecnie przy robotach tych pracuje pięćdziesięciu ludzi, po ukończeniu jednakże zajęcia w polu, liczba robotników zwiększoną będzie, czyli prace poprowadzone zostaną z większą energją i prawdopodobnie z końcem roku bieżącego odkryta sztolnia, tak zwana „ponikowska“, podług projektu wskazanego, ukończoną będzie. Obecnie także spodziewaną jest ostateczna decyzja władz co do zniesienia dwóch młynów prywatnych, położonych poniżej spadku wody wypływającej ze sztolni, bez czego uregulowanie należyte dna tejże, jest niemożebne. Jeden z tych młynów stanowi własność kolonisty Lejsnera, w osadzie Hulki, drugi pana Kramsty, właściciela dóbr Bolesław. Oprócz robót przedsięwzietych w okolicach Olkusza kosztem rządu i na gruntach jego własnością bedących, które jak dziś ograniczają się tylko na wydobywaniu galmanu, wkrótce rozwinąć się mają w tymże celu roboty górnicze na gruntach prywatnych, gdyż jeden z właścicieli większych p. Samelson, adwokat krakowski, posiadający w okolicach Olkusza około 100 morg. placów, wraz z kompanią zamierza przystąpić do odkrywek na większą skalę. Nastąpi to o tyle prędzej, o ile ułatwione zostaną kwestje ze skarbem, będące już na ukończeniu.

† Zofia z hr. Przerembskich hr. Załuska zmarła we wtorek w Krakowie w 88 roku życia. Zmarła była ostatnią z możnej i znakomitej rodziny Przerembskich, a wdową po ś. p. jenerale Józefie Załuskim, niegdyś kuratorze szkół w Krakowie.

Zarząd kolei galicyjskiej Karola Ludwika zaprowadził dla wygody chorych podróżnych, krzesła na kółkach, czyli wózki dla przewożenia chorych z wagonu do sali gościnnej. Krzesła te mogą być w każdej chwili przemienione w lektyki, aby chorych podróżnych nawet przenosić. Krzesła takie znajdują się na stacjach we Lwowie i Podwołoczyskach, zgłosić się po nie potrzeba do ekspedytu pakunkowego. Zamawiać je można w drodze telegrafem u naczelników w pomienionych stacjach. Za użycie tych wózków nie płaci się, należy tylko wynagrodzić posługaczy użytych do pomocy.

Niedawno przybył do naszego miasta p. Donato i produkował się publicznie ze swojemi praktykami magnetyzerskiemi w sali kasyna mieszczańskiego; obecnie wyjechał do Krakowa w tym samym celu. U nas we Lwowie pewna liczba osób z inteligencji, zainteresowała się produkcjami p. Donato, zwłaszcza, że magnetyzer, jako współpracowniczkę wozi z sobą dość przystojną francuzkę, pannę Lucille, która tuszą swą, postawą i wreszcie wyrazem twarzy, nie okazuje się być skłonną do przyjmowania wrażeń męzkiego magnetyzmu... Owszem p. Lucille wydała nam się pod tym względem dość trudną do zdobywania fortecą... O ile produkcje p. Donato z panną Lucille i bez niej są tajemnicami natury, których nauka jeszcze nie wyjaśniła, a o ile takowe są zręczną szarlatanerją, bez której, zresztą, żadne tego rodzaju eksperymenta obejść się nie są w stanie, powiedzieć tego nie możemy, ale dziwimy się bardzo, że nikt z lekarzy tutejszych, którzy przecież wiele rzeczy tego rodzaju mogliby objaśnić, podczas kilkakrotnych produkcyj p. Donato, nie odezwał się o nich publicznie i nie objaśnił nas ze stanowiska nauki, co tu jest szarlatanerją, a co nie?... Ci którzy uczęszczali na eksperymenta pana Donato, rozdzielili się na dwa obozy. Większość utrzymuje, że to jest szarlatanerja, mniejszość, przeciwnie. — Mybyśmy stanęli pośrodku, ale przeszkadza nam panna Lucille nadobna towarzyszka magnetyczna pana Donato...

Z Krakowa.

W urzędowym dzienniku magistrackim zostało ogłoszone wszystkim mieszkańcom, że się kończy sześciolecie i trzydziestu radców miejskich opuści swe krzesła kurulskie, aby takowe ustąpić innym, lub w razie wotum zaufania wyborców, powrócić i być jeszcze dumniejszym, jak dawniej.

Zaszczyt to nielada kierować losami dawnej metropolji polskiej*) i jeżeli nie z wyżyn

*) Dziś ten zaszczyt zeszedł do minimum. (Przyp. Red.)

Kapitolu, to zawsze z pierwszego piętra gmachu ratuszowego, patrzeć się na część ludu ciekawą, co też ojcowie miasta postanawiają, aby uszczęśliwić mieszkańców, upiększyć gród i zapewnić każdemu kawałek mięsa i przyzwoitą porcję chleba.

Dawniej, za byłego prezydenta, rada nie potrzebowała myśleć, bo dzisiejszy marszałek sejmowy, posiadał inicjatywę za wszystkich, a charakter jego nieco despotyczny, nie znosił opozycji. To też rada miejska, jak owce Panurga, szła zawsze za przewodnim głosem i było dobrze w starodawnej stolicy Krakusa. Dość się spojrzeć po mieście, a każdy osądzi, jaki olbrzymi postęp w ostatnich kilku latach. Wiele wspaniałych i użytecznych gmachów, szkoły, rzezalnia, strażnica pożarna, odnowienie Sukiennic, poprawa bruków, jubileusz Kraszewskiego, pobyt Naj. Pana i t. d. wszystko to świadczy chlubnie o działalności i energji byłego prezydenta. Rada miejska zawsze popierała wszystkie plany pana Zyblikiewicza i chociaż przy głosowaniu przeszedł tylko większością jednego głosu, to ustępując miał wszystkich za sobą, świadkiem czego uroczyste pożegnanie, jakie mu miasto urządziło.

Teraźniejszy rządca miasta godnie idzie w ślady swego poprzednika. Krótkie jego panowanie, a już zostało uchwalonych kilka ważnych projektów. Na ostatniem posiedzeniu rozstrzygnięto kwestję tramwajów, na które miasto oddawna z upragnieniem oczekuje. Krok ten zawdzięczamy panu Weiglowi i jeszcze w tym roku rozpoczną się roboty. Koncesję otrzymało lwowskie towarzystwo tramwajów. Lecz pan prezydent jest także posłem do rady państwa i mandatu zrzec się nie może, na wyraźne żądanie kilku wpływowych osobistości, życzących dobrze krajowi, gdyż działalność posła krakowskiego, jest nadzwyczaj potrzebną w kole polskiem. Przy nowych więc wyborach, elektorowie powinni głównie głosować tylko za takimi, którzy energją swoją i rzutkością będą mogli wpłynąć na resztę rady, by w danych razach, gdy niema prezydenta, mogła samoistnie się rządzić i nie czekać na wyrok z góry.

Jeden z tutejszych dzienników, podał już gotową listę kandydatów. Pomiędzy nimi kilku jest takich, którzyby z korzyścią dla miasta pełnili obowiązki. Nie wymieniamy tutaj nikogo, bo zdrowy zmysł wyborców, powinien być najlepszym przewodnikiem.

Zresztą w pierwszych dniach lipca, mieszkańcy zostaną powołani do urny. Z niej wyjdzie trzydziestu radców; niech tylko pomiędzy nimi znajdzie się dziesięciu ludzi, pragnących szczerze zająć się dobrem miasta, a nawa krakowska będzie mogła bezpiecznie płynąć po szerokiem morzu.*)

Koło artystyczno-literackie zajęło się urządzeniem tegorocznych *Wianków*. Kraków dawne zwyczaje pielęgnuje z religijnem nabożeństwem, a *Wianki* mają swoją sławę, datującą się od wieków. Nazwiska członków komitetu, dają dostateczną rękojmię, że i w tym roku będziemy świadkami obchodu wspaniałego.

Teatr przeniósł się na letnie mieszkanie. Przewiewna scena zbudowana z drzewa, zgromadza liczne zastępy publiczności. Sezon rozpoczęto przedstawieniem komedji Blizińskiego „Mośkowe swaty“. Dla samego autora byłoby najpraktyczniej, gdyby ten utwór pozostał się w tece. Od twórcy *Pana Damazego*, wymaga się bardzo wiele; jednoaktowa farsa małej wartości, nie znalazła uznania, ani u widzów, ani u krytyków. Artyści z wyjątkiem panny Wojnowskiej i pana Wojdałowicza grali źle. Pan Arwin miał rolę, z której, pomimo chęci, nie mógł nic zrobić.

Składki na pomnik Mickiewicza płyną obficie w grodzie syrenim. Hojni ofiarodawcy na ręce Deotymy składają po kilkaset rubli i w krótkim przeciągu czasu zebrano przeszło 6000 rs. Suma dość znaczna, a połączona z kapitałem zebranym w Galicji wystarcza na rozpoczęcie dzieła. Resztę pieniędzy znajdzie się z pewnością i komitet mógłby już zabrać się na serjo do dzieła.

Przed dwoma tygodniami odbywały się posiedzenia członków krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Świetny rozwój zawdzięcza towarzystwo umiejętnej administracji, to też zebrani przez aklamację podziękowali dyrekcji i radzie nadzorczej. Krakowskie towarzystwo liczy się w całej Europie do najpotężniejszych instytucyj na tem polu i przynajmniej pod tym względem, nie obawiamy się zagranicznej konkurencji.

Ignacy Jastrzębiec.

Z krakowskiego świata muzycz.— VII. wieczór muzykalny Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbył się w piątek dnia 3. Czerwca 1881 w sali redutowej. Nader skromny program tego wieczorku zwabił stosunkowo wcale nie liczną publiczność. Rozpoczęto wieczór „Chórem strzelców“ Żeleńskiego w nowem przerobieniu na 4 głosy męzkie z towarzyszeniem 4ech waltorni. Chór ten wiele zyskał w tej nowej przeróbce, lecz wykonanie było słabe. Panna K. odśpiewała „Dumkę Jadwigi“ Moniuszki i znany krakowiak „Na Wawel, na Wawel“ Wincentego Studzińskiego. Ładny sopran panny K. bardzo się słuchaczom podobał, lecz dodany krakowiak p. Niedzielskiego nie kwalifikuje się na wieczór Tow. muz., lecz mógłby być miłą niespodzianką małej wnuczki dla swej babuni. P. Henryk Bobiński, nauczyciel fortepianu zaprezentował nam tym razem swą już wysoko zaawansowaną uczennicę pannę Ra., która odegrała, Mendelsohna „Prelude“ i Rubinsteina „Walce“; a oprócz tego wraz z p. Singerem wykonała piękną sonatę Griega na skrzypce i fortepjan. Panna R. posiada poprawną technikę, lecz brak jej dotąd tego ciepła, tej duszy, bez której fortepian jest tylko zwykłym pudłem brzęczącem. Talent jest, potrzeba jeszcze, by „zbudziło się w niej serce“, a wówczas i gra jej zupełnie inne na słuchaczach zrobi wrażenie. Zakończono ten wieczorek kwartetem solowym na 2 tenory i 2 basy Hoffmanna pod tytułem: „Marzenie“. Wieczorek urozmaiciła dobra deklamacja pana Olga.

Skromniutki program tego wieczoru nasuwa nam mimowolnie porównanie z ostatnimi programami Tow. muz. w Przemyślu, a nawet i w Kołomyi i to na korzyść tych ostatnich, mimo, iż przeszło 60-tysięczne miasto Kraków, posiada inne warunki, jak te małe miasta.

Maurycy Sieber.

Z Drohobycza.

Nasza mieścina jest zawsze ożywiona, ruchliwa i można powiedzieć, dość handlowa. Przytem Borysław, gdzie są kopalnie nafty i wosku i różne fabryki do rafinerji tychże produktów, wiele przyczyniają się do ruchu handlowego. Wypadki też i katastrofy, jakby w dużem mieście, są stosunkowo liczne. Tak n. p. przed tygodniem w fabryce „*Gartenberg-Lauterbach-Goldhamer*“, w której rafinują wosk ziemny, panowie zarządcy i fabrykanci niechcieli widać wtajemniczyć maszynistów i ludzi obeznanych z aparatami fabrycznymi przy rafinowaniu wosku i wzięli do tego prostych robotników w liczbie około 30. Zamknęli się tedy w jednej ze sal, w której znajdowały się kotły i różne preparata i z początku pracowali pod dyspozycją rządcy, ale to tylko trwało dni kilkanaście, później zaś robotnicy zostali sami i... kocioł, który powinien być *kuty*, a nie *lany*, jak w powyższej fabryce *dla oszczędności się praktykuje*, pękł—w jednej chwili wybuchł pożar i z robotników nikt się nie uratował... Pożar objął całą fabrykę i w godzinę tylko zostały zgliszcza. Wprawdzie, śledztwo sądowe zostało wdrożone, ale prócz tego czas by był, by policja wzięła robotników borysławskich w swoją opiekę, nad którymi się w okrutny sposób pastwią właściciele kopalni i nie dość, że za lichą płacę cały dzień i noc pracują, lecz zamiast pieniędzy, dostają tak zwane *znaczki* blaszane, za które w sklepiku przez przemysłowców (żydów) założonym, dostają wódkę, piwo i chleb, lecz o pieniądzach, ani mowy nie ma tak dalece, że ci biali murzyni, co zarobią w szybach, to muszą u tych samych przemysłowców (żydów) przejeść i przepić... Aż serce ściska się patrząc na tych wygłodniałych i w pół nagich nędzarzy... Niedawno temu, gdy robotnicy stałej żądali wypłaty, a żydzi wzbraniali się w wypłacaniu chcąc, by każdy z nich zapracowany grosz u nich przepił, robotnicy zaczęli się burzyć, aż było potrzeba interwencji żandarmerji. Warto, aby sfery, do których to należy, zawczasu wglądnęły w ten nienaturalny stosunek eksploatowania ludzkiej pracy i nędzy, i nie pozwoliły nagromadzać się materjałowi nienawiści, tak łatwo zapalnemu i takie smutne dla całego społeczeństwa pozostawiającemu po sobie, rezultaty...

W tych dniach przybył tu teatr pod dyrekcją Nowakowskiego i Webersfelda; siły tego towarzystwa dobrane, kostiumy świeże. Towarzystwo to, cieszyło się uznaniem w Kongresówce, a w Galicji miało dobre powodzenie n. p. w Przemyślu, w Rzeszowie i Tarnowie. Z Drohobycza udają się artyści do Stanisławowa.

---

*) Możeby dosyć było rzeki?... (Przyp. Red.)

SIEROCE DZIEJE

POWIEŚĆ

PRZEZ

Anielę Milewską

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Wracając do rodzinnego miejsca, po dłuższej nieobecności, spostrzegamy zmiany, które po części wypływają także z przeobrażeń zaszłych we własnem naszem *ja*. Albertyna doświadczyła tegoż na sobie. Szczupłe i ubogie mieszkanko nie skorzystało na porównaniu, z obszernemi komnatami Zbyszyna, a jednak biednej, rozbitej moralnie dziewczynie, tak bardzo potrzeba było serca, że uczuła się prawie szczęśliwą wśród rodzeństwa. Ludwika pociągnięta cierpieniem wyrytem na twarzy siostry, otoczyła ją całą tkliwością przebaczającego i współczującego serca, czem pobudzała do otwartej spowiedzi. Nie jedne godzinę zapełniły opowiadania przygód przebytych przez odleciałe z ojczystego gniazda ptaszę.

W rodzeństwie zaś, zaszły rzeczywiste zmiany i w powierzchowności i w usposobieniach moralnych.

Ludwika wydała się Albertynie mizerną i postarzałą przed czasem.

Ale z jakąż przyjemnością patrzała na Adolfa, w którym bujna i szczęśliwa natura odniosła zwycięstwo nad przeciwnościami losu. Chłopiec ten wyrósł na niepospolicie urodziwego i zajmującego młodziana. Był to jeden z tych szczęśliwców, którym ludzie przebaczają wiele błędów i w których upatrują te nawet przymioty, jakich oni nie posiadają.

Owo szczęście do ludzi dopomogło mu tyle, co zdolności umysłowe, do zdania nader świetnie egzaminu, i do uzyskania od razu korzystnej posady, przy jednym z pierwszych budowniczych w Warszawie. Jaś posiadał zupełnie odmienny charakter i temperament. Więcej flegmatyczny, niepoddawał się tak łatwo wrażeniom chwilowym panował nad uczuciami, choć odczuwał je głębiej i nie otrząsał się z nich tak szybko, jak brat starszy. Mniej urodny, mniej zdolny i trochę niezgrabny w ruchach, mniej kochany w rodzinie, miał poczucie ukrzywdzenia przez naturę, które uczyniło go skrytym, małomównym i z pozoru obojętnym.

Albertyna zaczęła znowu chodzić do magazynu, z początku zabrała się do pracy z zapałem, a zdolności jej i smak wykwintny, zwróciły uwagę w krótkim czasie, z pomiędzy uczennic przeniesiono ją do dyrygujących, mimo to, zarobek jej był szczupły, a zniechęcenie i jakaś niecierpliwość zaczęły znowu ogarniać duszę młodej dziewczyny. Obrazy przeszłości snuły się przed oczami, żal odżył w sercu ze wszystkiem co istniało w jej wyobraźni, a co znikło, jak sen niepowrotnie.

Ludwika spostrzegłszy, że coś niedobrego dzieje się znowu z siostrą, rzuciła myśl założenia magazynu strojów na własną rękę. Albertyna chwyciła się jej z chciwością. Miała sposobność przyjrzenia się, ile interes tego rodzaju przynosi korzyści właścicielom i bujna jej wyobraźnia zaczęła marzyć o wzbogaceniu się.

Do wprowadzenia w rzeczywistość projektu okazała się nader ważna przeszkoda. Potrzeba było dość znacznej sumy dla otworzenia podobnego magazynu, a kasa sierót była zawsze pustą.

Młode głowy wpadały na coraz nowe pomysły, które przy bliższem rozpatrzeniu okazały się zawsze niemożliwemi.

Stosunki z rodziną Chwalibogów nie zostały przerwane, owszem ścieśniały się coraz mocniej z dniem każdym. I pod tym dachem czas przyniósł pewne zmiany. P. Chwalibóg zaokrąglił się jeszcze mocniej i skarżył się na ociężałość. Pani Cecylja nabrała także tuszy, a melancholiczne jej oczy schowały się pod powieki i przygasły. Haleczka wyrosła na dorosłą pannę. Nie była wcale podobną do matki, niższa, o pół głowy od niej, trzymała się prosto i patrzała śmiało ludziom w oczy.

Praktyczny i trzeźwy umysł, dalekim był od nastroju melancholicznego, i wpół mistycznego w jaki zapadała czasami jej matka, „histeryczka", powiedzmy wreszcie otwarcie, czynnym był i nader ruchliwym.

Wyręczając niby matkę, Haleczka objęła całe gospodarstwo domowe i prowadziła je nader pomyślnie.

Wrodzony spryt zastępował brak doświadczenia. Ojciec poczuł wkrótce różnicę zaszłą w wydatkach, a mniej wypróżniona kieszeń szczęśliwie działała na jego humor. Pani Cecylja nawet miewała chwile weselsze i wyraz kwaśny jej twarzy zaczął znikać powoli.

Haleczce to przyszła myśl użycia pieniędzy przeznaczonych na jej posag, dla otworzenia magazynu mód, do wspólki z Albertyną.

Jeśli się powiedzie, a powieść się musi, suma powiększy się wkrótce i przyniesie dochody dla obu rodzin.

W młodych głowach, projekt dojrzał nader prędko, i zamienił się w postanowienie. Rodzicom przyszło trudniej zdecydować się. Pani Chwalibogowa z początku, opierała się stanowczo, a mąż nie chcił wpływać na jej wolę, zostawiając zupełną swobodę, umieszczenia pozostałej reszty z jej posagu, którego znaczna część stopniała w jego ręku.

Przez długi więc jeszcze przeciąg czasu, magazyn Albertyny zostawał mrzonką, którą wytrwałość roztropna Haleczki, zamieniła na końcu w rzeczywistość.

Matka, przekonywana o powodzeniu każdego przedsiębiorstwa w tym rodzaju, uległa, a dziewczyny, zajęły się natychmiast, urzeczywistnieniem marzeń swoich.

Albertyna widziała się już w przyszłości bogatą. Wyobraźnia jej chętnie lubowała się w przepychu, z tej skłonności, uleczoną nie została dotąd.

W główce Haleczki, powstały całkiem odmienne myśli. Więcej ulegała pragnieniu czynności, niż żądzy wzbogacenia się.

Obliczała więc przypuszczalne korzyści, układała sobie w myśli, w jakich sklepach lepiej będzie kupować towary potrzebne, gdzie można dostać najtaniej wstążek i koronek. W tym celu, obiegała składy, przeglądając, targując dla wprawy koniecznej.

Z pomocą p. Chwaliboga i za staraniem wspólnem Dąbrowskich, zostało wynajęte stosowne mieszkanie, na sklep z wystawą i pokój dla robotnic.

....

Tegoż roku w jesieni, nowy magazyn mód został otworzony pod firmą: Albertyna Dąbrowska i Spółka.

Haleczka objęła zarząd wewnętrzny, t. j. finanse i dostarczanie materjałów, Albertyna krój i kierownictwo robotnicami i uczennicami.

U nas ciekawość bywa zwykle pomocniczką dla początkujących; każdy nowy zakład samą nowością nęci kupujących, skoro jest w stanie, stanąć na widoku.

Fundusz Haleczki, wystarczał na wynajęcie sklepu, na jednej z celniejszych ulic, na froncie i na dole, a to samo zapewniło przedsiębiorstwu powodzenie.

Albertyna rozwinęła zdolności swoje, kupowane tanio przez Haleczkę materje, wstążki, kwiaty, koronki i gazy, zamieniały się w ręku Albertyny na cudne kapelusiki, pieścidełka w swoim rodzaju.

Odbyt wzrastał szybko, mimo to, obliczenia Haleczki, z pomocą Adolfa, lub Jasia, coraz więcej odzierały z ułudy rozmarzoną główkę Albertyny, rojącą o bogactwach. Współzawodnictwo na tem polu, jest ogromne, a wyniesienie się do pierwszeństwa, trzeba zawdzięczać jakiemuś szczęśliwemu trafowi.

Państwo Chwalibogowie byli jednak zadowoleni, bo umieszczony kapitał, przynosił wystarczające odsetki.

Minęła zima i następne lato, a państwo Ciślińscy nie wrócili do Warszawy, listy Izy, jedynie, podtrzymywały stosunek przyjazny dwóch rodzin.

Zapadnięcie Zoni w bledunicę, skłoniło panią Ciślińską, do odłożenia, wyjazdu na później, chora potrzebowała przerwy w naukach, a oprócz wprowadzenia Izabeli w świat towarzyski, wyprawa do miasta miała na celu, dalsze kształcenie młodych córek. (C. d. n.)

Uśmiech i oczy.

O ty, coś życia mojego ozdobą,
Której mi obraz przyświeca uroczy —
Kiedyż mi wrócisz? bym ujrzał przed sobą,
Twój słodki uśmiech, twe wymowne oczy!...

Jakkolwiek twardą los mnie dotknie próbą,
Niedbam, iż moja gwiazda się zamroczy —
Bylebym zawsze mógł widzieć przed sobą;
Anielski uśmiech i wymowne oczy!...

Jako po zimie, pięknej wiosny dobą,
Przed okiem słońca świat się przeistoczy;
Tak dusza moja, gdy ujrzy przed sobą,
Twój śliczny uśmiech i wymowne oczy!...

A gdy śmierć przyjdzie z swą czarną żałobą.
Przyjaciół grono, łoże me otoczy —
Obym raz jeszcze mógł ujrzeć przed sobą,
Twój słodki uśmiech i wymowne oczy!..

L. P.

Plotki i nieplotki.

* Angielscy książęta u króla Cetewayo. Internowany w Kapstadt były król zulusów Cetewayo, przyjmował synów ks. Wallji, odbywających zwyczajem książąt angielskich podróż na około świata. Po zwykłych formalnościach wzajemnej etykiety i zamieniwszy fotografje, wyrazili dwaj chłopcy życzenie poznać i żony Cetewaya. „Pozwólcie, moje dzieci, rzekł tenże z pełną godności powagą, mam wam kilka słów do powiedzenia. Czy widzicie ten wizerunek? zapytał wskazując na portret królowej zawieszony na ścianie. „Wiele mi na myśl się nasuwa, gdy się nań patrzę. Jesteście wnukami tej damy, życzyłbym sobie, żebyście się podjęli poselstwa w mojej sprawie. Bawię tu od dłuższego czasu: nikt mi dotąd nie powiedział, com zawinił, ani też nie podano mi sposobności do usprawiedliwienia mojego zachowania. Nie przypominam też sobie, iżbym w czemkolwiek przeciw anglikom zawinił; a przecież mnie uwięziono i trzymają mnie tu, bez podania jakichkolwiek powodów. Powiedzcie to wszystko waszej babce i dodajcie zarazem, żeby po zakończeniu wojny z boerami pozwoliła mi Anglję odwiedzić“. Czyż nie powinna się zarumienić cywilizowana Anglja?

* Pewien gospodarz restauracji, dajmy na to w Samborze, żalił się przed lekarzem, że mu złodzieje w nocy kilkanaście butelek wina ukradli i znikli bez śladu. „I cóż oni poczną z tem winem?“ zapytał lekarz. „Niezawodnie wypiją“, mówi rozgniewany gospodarz. „Jeżeli tak“, odpowiada lekarz, to nie miej pan obawy: schwytamy ich z pewnością, bo skoro pańskie wino wypiją, ja ich będę musiał leczyć“...

Odbieramy list następujący:

* „Cywilne śluby, stręczenie małżeństw, nie mają w naszem społeczeństwie powodzenia — nie idzie jednak za tem, aby faktorowanie w kwestjach małżeńskich nie miało u nas zwolenników — przeciwnie, musi mieć, skoro istnieją indywidua, które się trudnią stręczeniem małżeństw, żyją z tego i zarabiają dość znaczne kwoty. U nas we Lwowie, tego rodzaju faktorow znajduje się dosyć poważna liczba — nie prowadzą oni otwartych kantorów, jak się to dzieje za granicą, ale prowadzą swoje rzemiosło pokątnie i dla tego dopuszczają się więcej nadużyć, bo nie ma nad niemi żadnej kontroli, ani policyjnej, ani sądowej. Tacy faktorowie małżeństw we Lwowie znane są z nazwiska i adresu niemal wszystkim obeznanym cokolwiek ze stosunkami miasta — manipulują oni w ten sposób, że biorą od strony mały zadatek, a następnie żeniąc się mężczyzna, lub rodzice panny, wystawiają weksel na pewną określoną, a ugodzoną sumę, płatny w rok, lub pół roku po zawarciu małżeństwa. Ma się rozumieć przy takiej operacji wszelkie kwestje, niespodzianki i zawody, wynikające co do posagu, nie mają dla faktora żadnego znaczenia, bo weksel jest tylko wekslem, a nie żadną umową. Wszystko to jest w naszym kochanem Lwowie dość szczupłem, ale co jest faktem niesłychanym w naszych stosunkach, że pewien tutejszy „literat,“ którego nazwiska na teraz nie wymieniamy, oddawna trudnił się stręczeniem małżeństw i zostawał w tym interesie w spółce cichej z osobą, której niedawno z rozporządzenia władzy przerwano prowadzenie interesu. Ten pan „literat“ jak się dowiadujemy wstąpiwszy do pewnego wydawnictwa, zapewnie dla swoich operacyj, będzie je chciał korzystnie wyzyskać. Otóż, prosimy szanownej Redakcji, aby zamieszczeniem naszej korespondencji, raczyła ostrzedz kogo należy. Stosowne wyjaśnienia i nazwiska panów, o których w moim liście mowa dla wiadomości szanownej Redakcji przesełam prosząc o zachowanie w tajemnicy, dopóki nie zajdzie potrzeba odslonienia jej.

Przyjm Szanowny Redaktorze i t. d. *J.*“

* Wesoły pogrzeb. Panna Katarzyna Loraux zmarła w Wignehies w 92 roku życia. Testament przeznaczyła ona dla tych. którzy jej zwłoki odprowadzą na cmentarz, wszystko co potrzeba do urządzenia porządnego omletu z szynką, t, j. 100 jaj i piękną szynkę westfalską, a nadto 30 fr. na środki zakropienia uczty, wzywając przytem gości pogrzebowych, żeby nie płakali przy jej trumnie. Rozporządzenia zmarłej zostały sciśle wypełnione, uczta była bardzo wesoła, a na zakończenie dnia tak dobrze zaczętego, uczestnicy stypy tańczyli do rana.

* Podczas wielkiej burzy okręt powien znajdował się w niebezpieczeństwie utonięcia. Nawet majtkom zabrakło odwagi — wszyscy leżeli na klęczkach i modlili się. Tylko pewien stary anglik siedział sobie najspokojniej na swoim kuferku, paląc fajkę. Wówczas jeden z majtków zapytał się go, dlaczego i on się nie modli? „Ja nie należę do okrętu“ — odpowiada na to anglik — „jestem pasażerem, przeto waszym jest obowiązkiem, aby uratować okręt.“

* 39 wyroków śmierci na raz, zatwierdził w tych dniach najwyższy trybunał w Kopenhadze. Wyroki te zapadły w komisji śledczej, rozpatrującej sprawę rokoszu murzynów w duńskich kolonjach zachodnio-indyjskich przeciw 30 uczestnikom tegoż rokoszu, którzy dopuścić się mieli rozmaitych okrucieństw, a pomiędzy którymi znajdują się trzy kobiety.

TEATR.

Pierwsze przedstawienie głośnej 5. aktowej komedji Wiktoryna Sardou p. t. *„Daniel Rochat“*, jak się, zresztą, należało spodziewać, nie wzbudziło takiego zajęcia, jak za granicą, a szczególniej we Francji. I nic dziwnego, sztuka to *par excellence* tendencyjna, a tendencja najzupełniej obca naszym stosunkom społecznym.. Walka stronnictwa cywilnych ślubów z kościołem, ma dla nas przynajmniej obecnie, zaledwie interes akademicznej dyskusji i już przez to samo nie może mieć interesu dla szerokich kół polskiego społeczeństwa. Nieliczne zebrana publiczność na pierwszem przedstawieniu tej komedji, przysłuchiwała się bardziej pięknej dykcji, kunsztownej budowie i tryskającemu dowcipowi, aniżeli argumentom socjalnym. Sardou przedstawia się w *Danielu Rochat*, konserwatystą, ale wybierając sobie kościół anglikański, jako instytucją, w komedji swojej, umyślnie, czy nie umyślnie, dość, że przedstawił go w niekorzystnem świetle, bo odsłonił jego jaskrawą nietolerancję nie względem ślubów cywilnych, lecz w obec katolickiej religji... Zostawiając tedy na boku tendencją autora, trzeba przyznać, że *Daniel Rochat*, jest dziełem niepospolitego talentu autorskiego. Przedstawienie na naszej scenie nie pozostawiałoby nic do życzenia, gdyby sufler nie był zmuszony zanadto pracować...

Danielem Rochat, był p. Woleński. Postać tę pojął artysta dobrze i odtworzył ją z ogniem i tryskającą namiętnością. Pani Parźnicka w roli Lei. okazała wszystkie dodatnie strony swego talentu. Młodą i powabną angielkę, odegrała wdzięcznie pani Woleńska. Matronę angielską grała poważnie pani Aszpergerowa. Charakterystyczną postać doktora, wybornie odegrał p. Fiszer, toż samo należy powiedzieć o panu Lubiczu, który był prawdziwym bon vivant z przymieszką lekkiego i sympatycznego pessymizmu. Pan Podwyszyński grał uczonego, jak zwykle z artystycznym spokojem i z wielką rutyną aktorską. Mniejsze i mało znaczące role powierzone były panom: Ruszkowskiemu, Pieniążkowi, Sachorowskiemu, Wysockiemu, Dębickiemu, i innym, oraz paniom i pannom: Korwin, Koźmin, Wajglównie i innym.

Opera. Mieliśmy tedy w letnim sezonie *Martę*, co we Lwowie nie zwykła, ale co niezwyklejszego to, że sala teatralna była dość pełna dzięki... deszczowi. W *Marcie* debiutował po raz pierwszy we Lwowie i po raz pierwszy podobno w ogóle na scenie p. Pauli, jako bas. P. Pauli, polak, pochodzący z Czerniowiec, posiada bez zaprzeczenia talent wokalny, głos ma giętki i sympatyczny, ale nie jest to bas w właściwem znaczeniu tego wyrazu nawet *cantante*, obecnie głos p. Pauli, zajmuje jakieś pośrednie miejsce pomiędzy basem, a barytonem — co będzie później zobaczymy... P. Alma tenorową partję śpiewał bardzo dobrze; co krok, widoczny postęp w tym artyście. Panna Wajc śpiewała Julję, a o pani Skalskiej zaledwie wspomnieć tu potrzeba, że śpiewała, jak zwykle, ślicznie...

Potoczne wiadomości teatralne.—

— W „Kur. Por.“ czytamy: Laury pani Modrzejewskiej zachęciły widocznie b. artystkę sceny warszawskiej, pannę Marję Mazurowską. Modrzejewska nauczyła się obcego języka i zachwyciła yankesów i anglików. Panna Mazurowska poszła w ślady pani Modrzejewskiej, wyuczyła się także obcego języka i zaprezentowała się w zeszły poniedziałek w kijowskim teatrze dramatycznym w popisowej roli „Adrjany Lecouvreur“. Niebezpieczna rywalizacja... Oho!..

— „Russkij kurjer“ donosi, między innemi, że artyści teatrów cesarskich bardzo nieregularnie otrzymują swoje pensje. Godnem jest uwagi, że urzędnicy teatralni najmniejszego nie mają powodu do uskarżania się na nieregularność w tym względzie, bo ta ich nigdy nie dotyka.

*

— Niezadługo tedy, nasz teatr rozdziela się na dwie części. Operetka udaje się na kilka tygodni do Krakowa, a dramat pozostaje we Lwowie i dawać będzie przedstawienia w cyrku, z którego p. Kiembser wynosi się podobno do Rumunji. Słyszeliśmy, że repertoar przedstawień w cyrku przeważnie składać się będzie ze sztuk wielkich, w których wystawa nie małą odgrywa rolę. W jaki sposób da się pogodzić wyjazd z operetką do Krakowa chóru, który będzie niezbędny przy przedstawieniu wystawowych sztuk w cyrku we Lwowie, to już poradzi sobie dyrekcja, której można zarzucić to i owo, ale, że radzić sobie umie, to każdy przyznać musi.

Kronika zagraniczna.

W Madrycie obchodzono, jak wiadomo, dwóchsetną rocznicę zgonu Calderona de la Barca poety hiszpańskiego.

Odsłonięcie pomnika na Prado, odbyło się 24 maja wieczorem.

Ulice tak przepełnione były publicznością, że dla powozów przejazd stał się niemożliwym.

Zjechało się do Madrytu na uroczystość z różnych stron krajów, więcej niż 100.000 osób.

Nazajutrz t. j. we właściwą rocznicę śmierci poety, całe miasto przystroiło się w chorągwie. W bogatszych domach wywieszono stare przepyszne i kosztowne kobierce.

Od rana przeciągało przez ulice 12 kapeli wojskowych.

Oddziały wojska utworzyły olbrzymi szpaler dla pochodu uroczystego.

W kościele San-Jose, którego ściany osłonięto kirem, odprawiona została msza żałobna.

W środku świątyni wznosił się katafalk, na którym znajdował się herb stolicy i herb kongregacji, której przewodniczył niegdyś Calderon.

Katafalk otaczało sto świec płonących.

Na podniesieniu umieszczono togę i koronę na białym płaszczu z czerwonym krzyżem rycerzy z Santjago, do których należał poeta przedtem, nim został duchownym.

Po skończonem nabożeństwie, na którem obecny był król Alfons, procesja składająca się z niezliczonych mas ludu udała się do klasztoru, którego poeta był zakonnikiem.

Wieczorem, w blaskach świetnej iluminacji, przeminiał cały Madryt.

Pochód historyczny, w którym brało udział 6.000 osób pieszo, a 1.500 na koniach, tudzież szło 13 alegorycznych wozów, przewyższył wszelkie oczekiwania. Wszystkie kostiumy naśladowały wiernie stroje z czasów Calderona.

Na czele pochodu postępował alkad, czyli burmistrz Madrytu, a za nim mnóstwo rozmaitych stowarzyszeń, deputacje uniwersyteckie, szkolne, przemysłowe, przedstawiciele wojsk lądowych i marynarki, delegaci z kolonji i t. p.

Capstrzyk wykonało 20 kapeli wojskowych.

Na cześć Calderona, jak wiadomo, pan Platon Kostecki ze Lwowa, napisał hymn uwieńczony na konkursie madryckim nagrodą.

W Paryżu na fakultet lekarski uczęszcza obecnie, jak pisze „Figaro", 42 kobiet, a mianowicie:

Amerykanek 3.
Angielek 18.
Francuzek 11.
Rosjanek 10.

Odebranie goryczy tytuniowi. W jednem z pism naszych znajdujemy wzmiankę, iż niejaki pan Nejman, magister farmacji w Petersburgu, wynalazł środek na usunięcie szkodliwego zdrowiu, a przykrego smaku gorżkiego, jaki się wytwarza przy paleniu tytoniu i stara się o przywilej na swój wynalazek. Otóż, nie wiemy, czy pan Nejman zrobi interes na swoim wynalazku, gdyż zdaje nam się, że tytoń według jego metody spreparowany na cechowych palaczach będzie robił takie wrażenie, jakie robi umyślnie dla chorych fabrykowana czekolada bez wanili, na zdrowych amatorach tego napitku.

Z Włoch donoszą: w maju, około w pół do trzeciej po południu, w czasie gdy odbywały się próby na scenie teatru w Spasato, rozległ się nagle krzyk: gore! i w jednej prawie chwili, cały gmach stanął w płomieniach. Pożar ogarnął najprzód czytelnię znajdującą się w budynku teatralnym, a złożoną z dwóch wielkich sal i sześciu gabinetów. Ludność, straż ogniowa i wojsko natychmiast pośpieszyło z pomocą, lecz o ratunku teatru nie można już było myśleć, wszelkie więc usiłowania zostały skierowane do tego, aby przynajmniej ogień umiejscowić. Jaka jest przyczyna pożaru — dotychczas niezdołano zbadać, krążącym zaś wieściom nie bardzo można dawać wiarę, gdyż miasto dzieli się na zawzięte stronnictwa, które gotowe są obwiniać swoich przeciwników, bez żadnej zasady. Mówią tam, że teatr zajął się odrazu z góry i zdołu. Straty wielkie, gdyż niewiele przedmiotów udało się wynieść z płonącego gmachu.

Prócz dekoracyj, ubiorów, sprzętów i różnych przyrządów teatralnych, zgorzała biblioteka, czytelnia, licząca kilka tysięcy tomów. Spaliły się także magazyny i sklepy należące do osób prywatnych.

W Anglji uwięziony niedawno za rewolucyjne knowania, głośny w ostatnich latach redaktor gazety „Freiheit" p. Most, był już 9 razy karany przez różne sądy. 1) Około roku 1870 skazany został w Wiedniu za przestępstwo polityczne na więzienie przez czas dość długi i karę tamże odsiedział. 2) W roku 1873 skazano go znowu w Saksonji na więzienie za obrazę urzędnika sądowego. Karę odsiedział w Zwickau. 3) W maju 1874 wyrokiem sądu miejskiego w Berlinie skazany został na 1 rok i 7 miesięcy więzienia za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu i obrazę. Karę tę odsiedział w więzieniu berlińskim. 4) Sąd okręgowy lipski skazał go w roku 1876 za obrazę na dwa miesiące więzienia. Karę tę odsiedział w Lipsku. 5) Powtórnie wyrokiem sądu miejskiego berlińskiego skazany został za przestępstwa prasowe na trzy miesiące więzienia. Było to w październiku 1877 roku. Karę tę odsiedział w Berlinie. 6) Wyrokiem sądu chemnitzkiego w r. 1878 osadzony został w więzieniu za wykroczenie przeciw saskiemu prawu o stowarzyszeniach, na sześć tygodni. Karę tę odsiedział w Chemnitz r. 1878. 7) Wyrokiem sądu okręgowego lipskiego skazany na dwa miesiące więzienia za przekroczenia prawa o stowarzyszeniach. odsiedział karę w Berlinie, także w roku 1878. 8) Wyrokiem miejskiego sądu berlińskiego wtrącony został raz jeszcze do więzienia w tymże roku na dwa miesiące. Karę odsiedział w Berlinie. 9) Nakoniec po raz czwarty w r. 1878 wyrok sądu powiatowego w Elberfeldzie skazał go na jeden rok więzienia za publiczne wyszydzanie kościoła katolickiego i jego instytucji. Kary tej nie odsiedział i dotąd jest ścigany listami gończymi.

Koszta koleji elektrycznej, zbudowanej pod Berlinem, wynoszą według „Nat. Ztg. wraz z użytym materjałem 1.500 marek za kilometr; nie są więc stosunkowo bardzo znaczne.

---

† Vieuxtemps, słynny skrzypek belgijski zmarł w Paryżu dnia 7. b. m. jak donosi depesza z tego miasta.

Dwa miljony franków bez mała przeniewierzył kasjer Emil Doerr na szkodę domu handlowego paryzkiego Dolfus, Mieg i spółka. Doerr ze Stutgardu wstąpił do tego domu przed blisko 20-tu laty i doszedł do stopnia naczelnego kasjera, prowadził życie bardzo wystawne, miał swoją willę, liczną służbę i podejmował chętnie przyjaciół. Dolfus otrzymawszy ostrzeżenie z zagranicy, że kasjer jego podbiera kasę, zniósł się z policją, a ta powierzyła misję wykrycia oszustwa młodemu urzędnikowi, który wstąpił do banku Dolfusa, jako syn bogatego kupca zagranicznego, który prowadząc życie burzliwe, oddany został pod kontrolę kasjera. Mniemany uczeń wnet zaprzyjaźnił się bardzo z Doerrem, bywał u niego i umiał wyzyskać swoje stanowisko, aby poróżnić Doerra z przyjacielem jego Courtaut, byłym notarjuszem, a wspólnikiem Doerra. Gdy urzędnik policyjny miał niejakie dowody w ręku, kazał aresztować obu wspólników. Doerr przyznał się, że od ośmiu lat zrządził bankowi szkodę na 1,900.000 franków i, że grubo musiał się opłacać swemu wspólnikowi, oraz różnym ajentom handlowym.

Fmp. Uchatiusz. Przerażające wrażenie sprawiła w Wiedniu wiadomość, że jenerał baron Uchatius, słynny z swoich wynalazków na polu techniki artyleryjskiej, zastrzelił się

w arsenale. Od niejakiego czasu dostrzegano w nim jakieś zniechęcenie i drażliwość wywołaną, jak głoszą, różnemi uwagami krytycznemi. I tego dnia miał się również od jednego z wyższych oficerów dowiedzieć, że wyrażono się nieprzychylnie o nowym aljażu, który przygotował do odlewu działa. O godz. 2iej, gdy go z pracowni przywołać chciała córka do obiadu, zastała go leżącego na ziemi z przestrzeloną piersią, bez duszy. Na stole leżał papier, na którym przed śmiercią napisał: „Moi kochani, przebaczcie mi, nie mogłem znosić dłużej". Uchatius liczył lat 70. Wychowany w szkole wojskowej, pracował od młodu w gałęzi technicznej, w odlewarniach i licząc lat 32 dopiero dosłużył się stopnia podporucznika, następnie zwolna posuwał się na wyższe stopnie. Zajmował się ciągle próbami i wynalazkami w technice wojskowej, w odlewaniu dział, w urządzaniu nabojów, w fabrykacji prochu, a zasłynął wynalazkiem aljażu tak zwanego spiżu stalowego, który stanowi od lat kilku materjał dział armji austrjackiej. Baron Uchatius był tajnym radcą, członkiem korespondentem akademji wiedeńskiej, komandorem orderu Śt. Szczepana, kawalerem orderu żelaznej korony II. klasy i właścicielem wielu orderów zagranicznych. Jest to w ciągu kilku dni drugi wypadek samobójstwa jenerałów austrjackich, bo niedawno zastrzelił się jenerał Tegethoff.

Nowiny literackie i artystyczne.

W Paryżu pojawiła się ważna publikacja. Są to listy księcia Talleyranda, pisane do Ludwika XVIII. podczas kongresu wiedeńskiego.

W tych dniach opuściła prasę krótka „Historja handlu powszechnego, z dodatkiem o handlu i przemyśle w Polsce i Rosji" — podług dzieła Rothschilda opracował S. Czarnowski, magister prawa i administracji. Warszawa 1881 — w 8-ce, str. 68.

W tych dniach ukazały się dwie oryginalne komedje (XIII-a i XIV-a), p. Adolfa Mostowskiego: „Pani Pułkownikowa", komedja w 2 aktach prozą, i „Wykolejeni" komedya w 4-ch aktach prozą. Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Nouma Roumetan. Taki jest tytuł najnowszej powieści Alfonsa Daudeta, którą głośny pisarz francuski pierwej ogłasza po niemiecku, w fejletonie jednego z wiedeńskich dzienników, zanim poznajomił z nią gorączkową niecierpliwością przejętych rodaków. Kreśli on obraz realny stosunków dzisiejszej Francji, a bohaterem ma być jedna z najznakomitszych figur politycznych tego kraju.

Wystawa galerji obrazów w Warszawie pana Feliksa Gebethnera, złożona z samych utworów pędzla polskiego, otwarta została w sali Resursy Obywatelskiej, a od dziś dnia dostępną jest dla publiczności. Zbiór to nader cenny, gdyż są w nim reprezentowani wszyscy niemal celniejsi przedstawiciele sztuki naszej, spodziewać się więc należy, że zarówno ze względu na wysoką wartość wystawy, jak ze względu na cel użyteczności publicznej, na który właściciel galerji dochód z niej przeznaczył, sala Resursy Obywatelskiej licznie przez publiczność będzie zwiedzaną.

Najnowsze dzieło Wiktora Hugo: „Cztery wiatry ducha", ma już podobno ukazało się w druku. Dziwny ten tytuł pochodzi ztąd, iż dzieło ma składać się z czterech części: satyrycznej, dramatycznej, lirycznej i epickiej. Część dramatyczna zawiera cały nowy dramat i całą komedję. Ta ostatnia będzie zapewne najciekawszym ustępem całości, pierwsza to, bowiem, komedja Wiktora Hugo. — Ernest Renan wykończa i w jesieni zamierza wydać dzieło o „Marku Aureliuszu", mające zakończyć cykl jego pism historycznych, odnoszących się do „początków chrześciaństwa".

Lenartowicz rozpoczął w bolońskiej Akademji Mickiewicza wykłady o literaturach słowiańskich, a w szczególności polskiej. Liczne audytorjum z uniesieniem przyjęło piękny wykład naszego poety, a zwłaszcza jego przekład „Farysa" Mickiewicza, dla którego dziennik miejscowy „La Patrie", nie ma dość słów pochwały.

W Paryżu odbyło się dnia 3. b. m., doroczne zgromadzenie polskiego Towarzystwa historyczno-literackiego. Po przemowie przewodniczącego, księcia Władysława Czartoryskiego, w której mówca ocenia sytuację kraju, p. Gadon, sekretarz Towarzystwa, odczytał sprawozdanie z czynności.

Dary w różnych działach wynoszą blisko 300 tomów, z których znaczna część przypada na rząd francuski. Na miesięcznych posiedzeniach bywały odczyty. P. Leonard Niedźwiecki traktował przedmiot filozoficzny o Hoene Wrońskim, p. W. Gasztowt o czeskim poecie Werchlickim, a dr. Michałowski o swych ulubionych badaniach języka polskiego.

Do działań Towarzystwa zaliczamy wypłacenie nagrody 1.800 franków za dzieło historyczne profesora Smolki i urządzenie żałobnego nabożeństwa dnia 21. maja w Montmorency, gdzie spoczywają zwłoki Niemcewicza, Kniaziewicza, jenerała Wł. Zamoyskiego, Mickiewicza i wielu innych.

ROZMAITOŚCI.

Nowe pancerze. Pewien oficer artyleryi saskiej w Lipsku, pracuje nad wynalezieniem sposobu zabezpieczenia piersi żołnierza od kuli nieprzyjacielskiej. Wymyślił już przyrząd kruszcowy, względnie dość lekki i do piersi przystający, który ma osłaniać płuca i serce przed kulą z broni ręcznej. Z pomocą najsławniejszego architekta lipskiego, zrobiono płytę stalową $1^1/_2$ cm. grubą, 35 cm. szeroką, 25 cm. wysoką, a 1 kilogr. i 75 gr. ciężką. Wewnętrzna strona wysłana jest cienką warstwą wełny, przymocowaną do wierzchniej płyty angielską stalą, która ma giętkość i twardość zwyczajnego pióra stalowego. Przed kilku dniami wykonano w Lipsku próby z takim napierśnikiem, przymocowanym do tarczy drewnianej. Jeden z najdzielniejszych strzelców lipskich p. Frietschler dał 8 strzałów, p. Haase trzy strzały z odtylcówek Martina. Ośm tylko strzałów trafiło. Jedna kula o brzeg napierśnika trąciwszy i wyrwawszy kawałek kruszczu odskoczyła. Dwie kule trafiły w to samo miejsce, (z odległości 165 metrów), z tych jedna przeszła na wylot. Czwarta kula trafiła w dolny brzeg, również płytę przedziurawiwszy. Kule, które przeszły, leżały zupełnie spłaszczone między watą i tarczą drewnianą. Reszta kul, trafiwszy w środek napierśnika, pozostawiła tylko nieznaczne zagłębienia na płycie. Pierwsza ta próba dosyć szczęśliwa, skłoniła znakomitego technika do ulepszenia napierśnika, z którym wkrótce odbyć się mają nowe próby. Nazwiska wynalazcy nie podają gazety.

Łatwy sposób bronienia drzew owocowych od robaków i mrówek. Kraje się owcza skóra w pasy cal szerokości mające i pasem takim obszywa szczelnie drzewo po nad korzeniem zczesując włosy na dół. Ani mrówka, ani robak przez podobny pas nie przepełznie i owoców toczyć nie będzie. Jeden z właścicieli sadów w okolicach Samary położonych, używał tego środka i przekonał się, że tylko u niego owoc dojrzewał spokojnie, kiedy u sąsiadów mrówki i robaki znaczne czyniły szkody. Czasami robaki lęgną się na samem drzewie, ale ich ilość nie jest zbyt wielka, a pilnując się, można w czasie właściwym drzewo z robaczliwych zarodów oczyścić.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Neczajowi w Nicei. Nadesłane nam wiersze: „Testament memu synowi" i „Ostatnie pieśni," drukowane nie będą.

P. St. Kier. w K. Nie może być w części literackiej taki wierszyk zamieszczony — a proszę posłuchać naszej dobrej rady i nie drukować go w inseratach.

P. Nawrocki w Berlinie. Trzydzieści marek otrzymaliśmy — rachunek uregulowany do 1. lipca b. roku.

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagiellońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-kniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie ul. Sykstuska, l. 25. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zacząwszy złr. od 50, które wypłacają się w 24 godzinach po śmierci ubezpieczonego.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny, ul. Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Sokal i Lilien, ul. Hetmańska l. 8. 3% listy zazstawne c. k. uprz. Zakł. kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. —Głowna wygrana 50000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Biuro ajencji publicznej.

Jan Rudolf Kasparek, c. k. starosta em. ul. Chorążczyzna l. 16 otworzył jako uprawniony ajent publiczny biuro dla spraw administracyjnych w zakres którego wchodzą: ustne i piśmienne wszelkiego rodzaju informacje, wnoszenie rekursów o padatki i należytości prawne wyjednania pożyczek hipotecznych, konwersje długu 6% na dobrach w banku hipotecznym akcyjnym na 5% etc.

Lekarze.

Dr. Edward Madejski, we Lwowie ul. Kopernika l. 13. Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. W tym zakładzie urządzone są także dwa pokoje z wszelkiemi wygodami i z łazienką na wzór zagranicznych maison de santé dla chorych, którzy dla dłuższej kuracji do Lwowa zjeżdżają, pozostawiając chorym wybór lekarza. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem.

Magazyny optyczne.

Maurycy Roscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Zegarmistrze:

M. Siermontowski, przedtem Armatys et Moerl, we Lwowie, ul. Halicka l. 19, poleca swój magazyn zegarów ściennych, kieszonkowych, złotych, srebrnych i metalowych po miernej cenie; wszelkie reperacie uskutecznia szybko i sumiennie, oraz zamówienia z prowincji wysyła natychmiast.

Zakłady fotograficzne.

Leon Blachowski. Znany zakład fotograficzny przy ul. Pańskiej l. 13. (Kręcone słupy) wykonuje fotografie w każdej wielkości z całą sumiennością.

Składy galanteryjne.

A. Kozlowski, przy ulicy Halickiej l. 16. Skład obrazów, papieru, wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania. Przyjmuje także zamówienia na bilety wizytowe litografowane i szybko prasowe.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Tadeusz Sokulski, ul. Mickiewicza l. 6, Medal zasługi z wystawy krajowej we Lwowie 1877. Rzeźby i ornamenta z drzewa, konsole, ramy, i rozmaite rzeźbione sprzety salonowe i kościelne, ołtarze, cymborja, peretrony wraz ze złoceniem, różne modele do odlewów wykonuje z największą akuratnością.

Architekci.

Leopold Warchałowski budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca upoważniony przez c. k. władze rządowe przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty — murarskie, ciesielskie, stolarskie i kamieniarskie i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa — przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warstat wyrobu więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy zdrowy materjał. Zamówienia, przyjmuje się przy placu Kapitulnym Nr. 2, I. piętro — we Lwowie.

Handel korali.

Romuald Turasiewicz, ul. Akademicka l. 22. Korale rznięte, neapolitańskie toczone, oraz biżuterje koralowe w wielkim wyborze po cenach stałych.

Handle korzenne.

W. Marszalkiewicz we Lwowie, ulica Krakowska l. 6. poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamaiki, Arac de Goa, butelkami i na miarę, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

Zakłady introligatorskie.

Ludwik Wierzbicki, ul. Halicka l. 52. Zakład galanteryjno-introligatorski i fabryka wgłębianych kartonów (Passepartouts), poleca swoje wyroby jako to: dyplomy, albumy, adresa, od pojedynczych do najwspanialszych, także oprawy książek od szkolnych do najozdobniejszych i wszelkie galanteryjne roboty, także poleca kartony ozdobne, tak na pojedyncze fotografje i obrazy jako i na grupy w różnych gatunkach i rozmiarach.

Józef Tillinger, introligator, ulica Karola Ludwika Nr. 5. Poleca swoją pracownię introligatorsko-galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najpojedyńczszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej wszelkie broszury jak najtaniej obliczam tak, że śmiało konkurować mogę z zagranicą. Ręcząc za dobroć materjału i wykończenie, upraszam o najliczniejsze zamówienia.

Zakłady krawieckie.

Aleksander Myszkowski przy placu Halickim l. 14, otworzył dnia 1. kwietnia b. r. pracownię sukien męzkich, zaopatrzywszy takową w doborowy materjał z fabryk krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie zamówienia z prowincji i miejscowe szybko, sumiennie, starannie podług najnowszych żurnalów po nader umiarkowanych cenach.

O G Ł O S Z E N I A.

Ignacy Zangen we Lwowie, ulica Krakowska l. 4. Dom komisowy dla pp. kupców na prowincji i dla Lwowa, poleca wszelkiego rodzaju towary w zakres korzenny wchodzące, oraz i dla handlów żelaza dostarcza wszelkie wyroby. (876-3-3)

Kuczabiński przy ul. Schlangengasse w Czerniowcach, poleca się do strojenia, oraz przerabiania, ze starych na zupełnie nowe fortepiany, pianina, nadaje struny nowe i słowem co tylko dobry fortepian wymaga — wykonuje po miernej cenie. Na żądanie wyjeżdża na wieś. (840-9-7)

Magazyn wiedeński sukień męzkich we Lwowie, plac Halicki l. 2. poleca swój największy wybór gotowych sukień męzkich i dziecinnych podług najnowszej mody po najtańszych cenach fabrycznych. Obstalunki wedle miary wykonują się z materyj krajowych i zagranicznych w najkrótszym czasie jak najstaranniej. (875-3-3)

Biuro nauczycielskie ANIELI DEMBOWSKIEJ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 435, I piętro, poleca szan. rodzicom i opiekunom egzaminowane nauczycielki polki, francuski, niemki i angielki, oraz bony tychże narodowości; (listy przyjmują się opłacone.) (708-26-13)

Handel papieru i galanteryjny L. Bunda, przy ulicy Krakowskiej l. 14., poleca wszelkie gatunki papieru, potrzeby do pisania i szkolne, oraz wielki wybór kufrów i towarów galanteryjnych, a także wielki transport koszyków ręcznych po cenach najumiarkowańszych. (866-3-3)

Władysław Glixelli w Krakowie l. 58[26]/27. Wyroby złote i srebrne Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. (890-9-3)

Tania kuchnia *Michała Dżumy* została otwarta od 1. czerwca na placu Strzeleckim l. 18. (939-8-1)

Wincenty Premik, przy ulicy Lwowskiej w Sanoku, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego i podług najnowszego fasonu wykonane, wszelkie zamówienia przy nadesłaniu starego bucika uskutecznia szybko, sumiennie i po nader nizkich cenach. (933-4-1)

Aleksander Piech bronzownik w Sanoku, przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kościelne i cerkiewne w każdym stylu podług najnowszych wzorów, przyjmuje roboty stare do wyzłocenia i wysrebrzenia po najprzystępniejszej cenie. (937-5-1)

M. Herschdorfer handel szkła i porcelany w Przemyślu, poleca wielki skład obrazów i różnych ram, luster w złoconych i orzechowych ramach, przy tem główny skład szkła z fabryk krajowych i zagranicznych. (934-3-1)

G. Mandl jubiler i złotnik, plac Bernardyński l. 1. poleca wszystko co w zakres jubilerstwa wchodzi. Wykonuje po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (929-1-1)

Drexler et Synowie. we Lwowie l. 2. plac Kapitulny, skład płócien, bielizny stołowej, szirtyngów, bielizny męzkiej, dywanów, kap, własnego wyrobu kołder i materaców. (926-4-1)

S. Faliszewski et Comp. w Stryju w rynku głównym Nr. 49. obok apteki pod węgierską koroną, poleca swój nowo otworzony magazyn towarów galanteryjnych, norymbergskich, wyrobow trykotowych, skład perfumeryj i przyborów do pisania, oraz wielki wybór artykułów damskich i męzkich. Ceny stałe i bardzo umiarkowane. (932-3-1)

Zarząd browaru parowego
M. PENZIASA

zawiadamia Szanowną Publiczność i Panów otrzymujących restauracje tak we Lwowie jak i na prowincji że od 1. czerwca 1881. będzie wydawać **Piwa marcowe „Export"** wyrobu własnego w 50, 25 i 12½ litrowych beczkach we Lwowie jeden litr po 12 ct., zaś na prowincji tranzito na dworcach kolejowych i za rogatkami lwowskiemi franko litr po 10 ct. Zamówienia upraszam przesyłać pod adresem **„Zarząd browaru parowego" przy ulicy Grodeckiej pod l. 237 we Lwowie.** Ponieważ moje piwa tak pod względem jakości jak i smaku równają się zagranicznym przeto spodziewam się, że takowe doznają łaskawego przyjęcia u Szan. Publiczności, a licząc na względy Jej, upraszam o liczne zamówienia.

Lwów 21. maja 1881. **M. Penzias**, właściciel browaru.
(925-1-1)

Ważne. Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem przy ul. Jagiellońskiej pod l. 4. vis-a-vis Banku Kredytowego

Skład wódek, likierów, rosolisów i rumu.

Przytem posiadam na składzie

kawę, herbatę, cukier i wszystko co w zakres handlu korz. wchodzi.

Osobny pokój do śniadań i przekąski **a la fourchette**.
Prosząc o łaskawe względy pozostaję z wysokim szacunkiem

Krzysztof Janowicz,
(930-1-1) ul. Jagiellońska l. 4.

JONAS przy ul. krakowskiej we Lwowie, poleca harmonje ręczne różnej wielkości oraz bilety wizytowe a *la minute* po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (928-3-1)

Jan Niewiadomski. Z dniem 1go czerwca otwarte zostały **Łazienki** przy ul. Truskawieckiej koło przystanku kolejowego, które znacznie ulepszone zaopatrzone dwoma basenami dla panów i pań dostateczną liczbę osobnych komórek wszelkiego rodzaju, dają sposobność korzystania z zimnych kąpiel, wody rzecznej i kąpiel natryskowych. Również obok łazienek znajduje się ogród spacerowy a urządzone 2 kręgielnie, huśtawki i t. p. dają sposobność do rozrywek i zabaw. Przy ogrodzie znajduje się **Restauracja.** Łazienki otwarte od 5. godziny rano do 10. godziny wieczór. (941-3-1)

Mleczarnia folwarku Białohorszcze. Z dniem dzisiejszym następuje otwarcie mleczarni. Wstęp z ulicy Jagiellońskiej przez nowo otworzoną ulicę prowadzącą do ogrodu, a drugi z ulicy Kazimierzowskiej. (936-3-1)

Nowo otworzona restauracja przy ul. Kopernika l. 15. pod Winogradem poleca P. T. Publiczności zdrowe potrawy przyrządzone wybornie z największą starannością. Abonament i na miasto zamówienia przyjmuje po najumiarkowańszej cenie. Tamże jest ogród. (924-3-1)

S. Schneid w Samborze. „pod Gwiazdą" główny skład naturalnych wód mineralnych świeżych, sprowadzonych co 14 dni. poleca także towary korzenne i skład porcelany i papieru. Ceny umiarkowane. (938-3-1)

Nowo wynaleziony przez Wys. c. k. Minist. handlu i król. węgier. Min. rolnictwa i przemysłu uprzywilej. przyrząd do używania kąpieli parowych wodnych z tuszem w pokoju, wyrabia tylko upoważniona pracownia blacharska **Ludwiki Bendlowej** we Lwowie ul. Sykstuska l. 14, gdzie na łaskawe zapytania bliższych wyjaśnień osiągnąć można. (927-3-1)

S. Maj i Spka w Sanoku otworzyli pracownię sukień męzkich w której wykonują wszelkie zamówienia z krajowych i zagranicznych materjałów podług najnowszej mody. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. (940-3-1)

J. B. Abraham w Samborze, Rynek Nr. 35/28 koło nowej Apteki. Handel korzenny skład herbaty, kawy cukru, win i wszystkiego, co w zakres handlu korzennego wchodzi, przytem posiada na składzie papier ołówki i wszelkie materjały do pisania Ceny umiarkowane. (935-1-1)

Józef Iwanicki mechanik w hotelu Zorża we Lwowie. **Najnowsze i poprawne maszyny do szycia**, tylko praktycznych konstrukcyj sprowadzam i sprzedaję z pięcioletnią gwarancją po 5 zł. miesięcznie lub po 1 zł. tygodniowo. — Zamiana i specjalna naprawa. (922-9-1)

Pierwsze chemiczne laboratorjum, skład artykułów i kosmetyków E. J. Sygierycz farmaceuta w Czerniowcach ulica Pańska w domu pp. Barber et Kohn, poleca następujące artykuły: **Ristort**, doskonały środek do usunięcia nagniotków. Cena flakonu 80 ct. **Woda czerniowiecka.** Perfuma ta otrzymywana przez dystylację przewyższa wszelkie podobne preparaty delikatnością i trwałością woni. Cena flakonu 1 zł., większego 2 zł. **Musztarda kremska i francuska.** Wybór kosmetyków i przyborów toaletowych, mydeł, kadzideł, past do zębów, farb, wody do wywabiania plam, olejków i t. p. Również poleca francuskie czekolady, pastylki, pomadki, cukry nadziewane i karmelki z wierszami i bez w przeróżnych gatunkach sprzedaje na wagę po cenach fabrycznych. (828-12-2)

Skład papieru Kamila Bauma w Tarnowie. Poleca Bilety wizytowe Monogramy, księgi handlowe i Hektografy. Ceny niskie i stałe. (919-4-2)

Skład karlsbadzkich koronek **Braci Reitznerów.** Lwów, plac św. Ducha l. 8. (792-?-8)

Jan Gella, fabrykant kapeluszy słomkowych w Krakowie, poleca swój dobrze zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych i filcowych. (776-12-12)

Józef Kluger, w Krakowie ul. Grodzka Nr. 62. Magazyn nowości poleca swój obficie zaopatrzony skład towarów galanteryjnych i norymbergskich, jako to: krawaty, bielizna wszelkiego rodzaju męska, biżuterje, pugilaresy, grzebienie, słowem wszystko, co w zakres handlu galanteryjnego wchodzi, sprzedaje po najtańszej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko. Ma na składzie perfumerje angielskie i francuskie, prawdziwą wodę kolońską. 500 zl. w. a. ofiaruję temu, komu przy użyciu „Röslera wody do ust" flaszka po 35 ct., już to ból zębów raz jeszcze się pojawi, już to z ust czuć będzie. Za opakowanie dolicza się 10 ct. Znajduje się **wyłącznie** na składzie u Józefa Klugera w Krakowie ul. Grodzka Nr. 62. (892-3-3)

BERLIN.

J. Brandt & G. W. Nawrocki Inżynierzy Cywilni

Bióro techniczne *i międzynarodowe* **PATENTÓW**

J. Brandt et G. W. Nawrocki, — Właściciel *G. W. Nawrocki.* Inżynier Cywilny i Adwokat Patentów (Warszawianin) Wyrabia i spienięża **Patenta w Europie i Ameryce.** Pośredniczy przy wyrabianiu **marek fabrycznych** jako też dostarcza wszelkiego rodzaju **maszyny, apparaty i narzędzi.** (756-36-16)

BERLIN
124. Leipzigerstrasse 124.

Od roku *1873* Bióro wyrobiło *4600 Patentów.* — Korespondencja w językach: Angielskim, francuskim, polskim, niemieckim i rosyjskim.

R. Niemetz Gł. Rynek nr. 36 w Krakowie. Poleca Sz. Publ. swoją wyłącznie główną ajencję amerykańskich Howego i Singera patentowanych maszyn do szycia które sprzedaje także na raty miesięczne lub tygodniowe z 5-letnią gwarancją. — Utrzymuję zarazem Zakład optyczny i towary galanteryjne. Przyjmuję wszelkie reperacje optyczne i maszyny do szycia. (785-12-11)

Wilhelm Klamut, fabrykant powozów, Lwów, Chorążczyzna 16. dostarcza znane tarantasy amerykańskie w różnych gatunkach. — Cenniki franco. (821-9-9)

Sacher Luft przy ulicy Rzeźnickiej, l. 14., poleca każdego czasu Cement portlandzki, który jest tańszy, jak wszędzie, oraz i świeży gips w trzech gatunkach. I. do figur, II. do budowli, a III. do uprawy roli, sprzedaje po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie o 25% taniej jak wszędzie. (872-6-4)

Aurelia Zawadzka w Krakowie ul. Wiślna 174, poleca na każdy sezon najmodniejsze kapelusze paryzkie oraz i kwiaty po miernej cenie. (899-3-2)

M. Muszkowski, zegarmistrz, ul. Farna l. 14 w Rzeszowie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem handel zegarów i zegarków wraz z pracownią zegarmistrzowską. Staraniem mojem będzie, tak co do wyboru towarów z pierwszorzędnych fabryk, jako też sumienną robotą i umiarkowanemi cenami zasłużyć sobie na łaskawe względy, o które najuprzejmiej Szanowną P. T. Publiczność upraszam. (891-3-3)

Jan Uszkiewicz. P. T. Niniejszem mam zaszczyt donieść, że otworzyłem w Jarosławiu **Pracownię sukień męskich w kamienicy p. Haja.** Wieloletnia praktyka, tudzież stosunki bezpośrednie z fabrykami sukna i akademją krawiecką w Dreźnie, umożliwiają mi wszelkie powierzone zamówienia wykonywać **wedle najnowszych krojów i fasonów z trwałego sukna. po cenach bardzo przystępnych.** — Polecam pracownię moją łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby dobrą i sumienną robotą oraz rychłem wykonaniem poruczonych mi zleceń, na takowe zawsze zasługiwać. (880-3-3)

Retuszer praktyczny potrzebnym jest w Zakładzie fotograficznym **Walerego Rzewuskiego w Krakowie.** (893-3-3)

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

W celu ściągnięcia z obiegu i unifikacyj istniejących, z czterech emisyj się składających i w rozmaitym porządku zapisanych w księdze kolejowej na pojedyńczych pozycjach długów obligacyjnych c. k, uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, mianowicie:

Pożyczki z d. 1 lipca 1863 r. w kwocie 15,000.000 zlr. srebrem
„ „ 1 „ 1867 „ „ 10,800.000 „ „
„ „ 1 „ 1871 „ „ 8,400.000 „ „
„ „ 1 „ 1872 „ „ 5,700.000 „ „

zaciągnęła Rada Zawiadowcza na mocy upoważnienia, udzielonego jej przez nadzwyczajne Walne Zebranie akcyonaryuszów w dniu 31. maja b. r. Pożyczkę 4½% w. a. w kwocie 40,650.000 złr. srebrem w **135.500 obligacjach cząstkowych**, które najpóźniej w 70ciu latach w drodze losowania zostaną spłacone.

Ta pożyczka ma służyć jedynie tylko ku wskazanemu celowi, jest zabezpieczoną w księdze kolejowej z prawem zastawu i postępuje ze względu na pierwszeństwo hipoteczne w tym samym stosunku, w jakim obligacje cząstkowo mających się wycofać czterech emisyj w skutek dokonanego wycofania z obiegu w księdze kolejowej zostaną wykreślone, tak, że ta pożyczka po dokonaniu wykreślenia dawniejszych obligacyj w księdze kolejowej na wszystkich liniach na pierwszem miejscu będzie zapisaną.

Posiadaczom Obligacyj Pierwszeństwa mających się wycofać czterech emisyj, ofiaruje się przemiana tych 5%wych tytułów dłużnych na 4½%we Obligacje Pierwszeństwa z dodatkiem 10ciu procent, tak, że oni są uprawnieni do otrzymania **za każde 10 sztuk 5%wych — 11 sztuk 4½%wych Obligacyj po złr. 300 — zaś za reszty niedające się wyrównać rzeczywistemi Obligacyjami, dopłacać im się będzie gotówką 20 złr. 50 ct. w. a. srebrem** za każdą Obligację, albo przypadający za nie ekwiwalent, według kursu w markach niemieckich. (W ten sposób n. p. wydane zostaną za 5 sztuk 5%wych Obligacyj — pięć sztuk 4½% nowych Obligacyj z dopłatą 142 złr. 50 ct. gotówką; tak samo otrzyma także posiadacz dziewiętnastu 5%wych Obligacyj dwadzieścia sztuk — 4½%wych Obligacyj Pierwszeństwa w naturze jakoteż 256 złr. 50 ct. gotówką.

Posiadający pięcioprocentowe Obligacje Pierwszeństwa rzeczonych czterech emisyj, którzyby sobie życzyli uskutecznić proponowaną zamianę, zechcą Obligacje zamienić się mające złożyć w terminie

od dnia 10go do dnia 25go czerwca 1881 r.

w **Wiedniu:** w Kasie c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, — w c. k. uprz. austr. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu, — u pana S. M. von Rothschild;
w **Krakowie:** w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu;
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, — w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku Hipotecznym;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu (Bank für Handel und Industrie), — w Banku Niemieckim (Deutsche Bank), — u pana S. Bleichröder, — u panów Cohn Bürgers & Co., — u panów Richter & Co.;
w **Wrocławiu**: w Szlązkim Związkowym Banku (Schlesischer Bankverein);
w **Dreznie**: w Banku Drezdeńskim (Dresdner Bank), — w Filii Ogólnego Niemieckiego Zakładu Kredytowego (Filiale der Allgemeinen Deutschen Credit-Anstalt);
w **Frankfurcie n. M.**: u panów M. A. von Rothschild & Söhne, — w Filii Banku dla handlu i przemysłu (Filiale der Bank für Handel & Industrie);
w **Hamburgu**: u panów L. Behrens & Söhne;
w **Lipsku**: w Ogólnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym (Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt);
w **Monachium**: u panów Merck, Finck & Co.;
w **Stuttgardzie**: u panów Pflaum & Co.

1) Złożyć się mające sztuki Obligacyj mają być zaopatrzone wszystkiemi przynależnemi kuponami i talonami.

2) Deponowanie odbywać się będzie za pośrednictwem zgłoszeń wystawionych w dwóch egzemplarzach.

3) **Kupon procentowy płatny 1go lipca 1881 r. wypłaci się bezzwłocznie przy złożeniu w kwocie 7 złr. 50 ct. w. a. srebrem** lub też odpowiedni ekwiwalent w markach według kursu; toż samo będą bez zwłoki wypłacane gotówką wszelkie reszty przypadające z przemiany, które się Obligacjami w naturze wyrównać nie dadzą.

4) **Dokonanie przemiany,** względnie wydawanie nowych $4^1/_2$%wych Obligacyj Pierwszeństwa, **rozpocznie się najpóźniej 1go sierpnia 1881 r.** przez owe miejsca zamiany, w których mające się zamienić 5%we Obligacje zgłoszone, a względnie deponowane zostały.

5) **Nie podniesione do dnia 1. września 1881 r. Obligacje nowe,** pozostaną, jeśliby nie nastąpiło przedtem szczegółowe porozumienie się z miejscami przemiany, od tego terminu począwszy **w Kasie Głównej c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 7,** na rachunek uprawnionych do tychże podniesienia.

Powyższe warunki nie znajdą oczewiście zastosowania do Obligacyj Pierwszeństwa, które z powodu poprzedniego wylosowania już są płatne, również nie mogą zawarte w nich korzyści być udziałem Obligacyj niezgłoszonych w właściwym terminie, które w skutek tego niezgłoszenia się będą musiały być losowane.

WIEDEN dnia 2. czerwca 1881 r.

Rada Zawiadowcza

c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

(1 — 1)

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński. Z drukarni K. Pillera